

# Miejsce po aeroplanie

W lutym w numerze „Gazety” zaproponowałem Czytelnikom przechadzkę szlakiem zamurowanych okien. Trasa spaceru biegła po terenach dawnych sanatoriów. Wędrówka była okazją do zobaczenia wielu oryginalnych i zabytkowych obiektów. Niestety, jednego z nich już nie spotkamy na szlaku. 16 sierpnia spłonął pawilon „Olin” przy ulicy Borowej. Warto zatem choć w kilku słowach przypomnieć, jak cenny był obiekt, który zniknął z mapy naszego miasta.

Pawilon „Olin” został zbudowany w 1926 r. Jego bryłę wyrysował znany architekt Jan Witkiewicz-Koszyc, który zaprojektował m.in. gmach Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie (obecnie Szkoły Głównej Handlowej). Wielu osobom sylwetka budynku przypominała kształt samolotu. Cezary Jellenta w *Otwockich sosnach* opisując pawilon przy Borowej, porównał go do aeroplanu: *Środek – niby pierś statku powietrznego, zakrokwiony w szczyt polski, przecina długą nawę o takimże łuku, wyrzucaną na prawo i na lewo skrzydłami*. W dachu wykonano długie lukarny z dużą liczną



Drewniane podcienie

okien. Ozdobnym elementem budynku były drewniane podcienie z zaokrąglonymi wykończonymi krokiewkami. Każdy słupek podcienia składał się z dwóch pionowych elementów połączonych w środku wysokości. Zastosowano połączenie ciesielskie bez gwoźdźcia. Charakterystycznymi częściami pawilonu były murowane szczyty zakończone łukiem. Nawiązując do konstrukcji samolotu, w szczycie południowym wykonano najwięcej okien, aby przypominała kabinę pilotów. Budowa obiektu była prowadzona przez Magistrat Miasta Warszawy. Wsparcia udzieliło Towarzystwo Społecznej Pomocy „Opieka”, którym kierowała Aleksandra Piłsudska. W uznaniu społecz-

nej działalności Pani Marszałkowej pawilon otrzymał imię „Olin”. Nie był to typowy obiekt sanatoryjny. Budynek przy ul. Borowej służył jako ośrodek rekreacyjny dla ubogich dzieci. Początkowo przybywały one tylko w sezonie letnim. Na jednym turnusie mogło odpoczywać 250 małych letników. Dla chłopców rozstawiono wojskowe namioty. W ten sposób w ciągu jednego sezonu z odpoczynku mogło skorzystać tysiąc dzieci. Po modernizacji, przeprowadzonej pod koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku, ośrodek był czynny przez cały rok.

Wybuch drugiej wojny światowej spowodował przerwę w działalności placówki. Jednak już styczniu 1940 r. zostało ponow-



Szczyt południowy



Skrzydło wschodnie

nie uruchomione uzdrowisko „Olin” o charakterze leczniczo-kondycyjno-wychowawczym. Kolejna przerwa w działalności zakładu rozpoczęła się latem 1944 r. Była ona związana z działaniami frotowymi.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej placówka otrzymała dużą pomoc od Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i innych szwedzkich organizacji charytatywnych. Szwedzi sfinansowali budowę trzydziestu czterech drewnianych pawilonów wokół „Olinu”. Przy stawianiu nowych budynków pracę znaleźli okoliczni mieszkańcy. Placówka otrzymała również nowoczesną aparaturę i sprzęt gospodarczy. Po zakończeniu prac budowlanych przy Borowej uru-

pierwszych latach istnienia placówka oświatowa kierowana była przez Helenę Skłodowską-Szalewą (siostrę Marii Skłodowskiej-Curie).

W 1947 r. ośrodek został przejęty przez Ministerstwo Zdrowia. Od 1951 r. zakład wchodził w skład Zespołu Sanatoriów Przeciwgruźliczych. Potem placówkę przekształcono w Sanatorium Przeciwgruźlicze dla Dzieci im. Juliana Marchlewskiego. W pomieszczeniach „Olinu” znajdowały się m.in. gabinety le-



Zgliszcza wewnątrz pawilonu



Zwęglone ciesielskie połączenie w słupku podcienia



Ocalałe fragmenty drewnianego podcienia

chomiono Polsko-Szwedzkie Sanatorium leczące dzieci chore na gruźlicę. Szwedzi zadbali również o przeszkolenie pielęgniarek dla nowego sanatorium. Na terenie zakładu działała szkoła podstawowa. W

niez pacjentów ze schorzeniami pulmonologicznymi (czyli chorobami układu oddechowego). Zakład otrzymał również nową nazwę - Wojewódzki Szpital Gruźlicy i Chorób Płuc dla Dzieci. Jak wiemy

karskie oraz biblioteka. Lekarze pracujący z zakładzie byli wybitnymi specjalistami. Wielu z nich posiadało tytuły naukowe. Spadek liczby zachorowań na gruźlicę przyczynił się do zmiany charakteru placówki. Do szpitala przyjmowano rów-

transformacja ustrojowa okazała się niekorzystna dla otwockich sanatoriów. Po likwidacji zakładu pomieszczenia „Olinu” i pawilonów szpitalnych służyły jako mieszkania dla byłych pracowników służby zdrowia. Kilka lat temu mieszkańców przeprowadzono do budynków przy ul. Narutowicza, a baraki zostały rozebrane.

Otwoczczy nie bardzo wiedzą co posiadają. Takim zdaniem rozpoczął rozdział o placówce „Olin” Cezary Jellenta w swoim obrazie miasta-uzdrowiska. Słowa autora *Sosen Otwockich* nadal są aktualne. Zabytkowy „Olin” nie spłonął przypadkowo. Czas pokaże, jaki budynek go zastąpi. Na szlaku zamurowanych okien można jeszcze odwieźć zabytkowe obiekty posanatoryjne. Jednak czy w porę zauważymy ich wartość? Po aeroplanie przy Borowej zostały tylko zgliszcza...

Tomasz Zając

## TEATRZYK JERZEGO F. MICHALAKA

